

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęćkowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 8

Poznań, czwartek dnia 5 stycznia 1933

Rok XXVIII

Z posiedzenia Rady miejskiej

Nowy wiceprezydent miasta Poznania

Wiceprezydentem wybrano dr. Jana Piotrowskiego — Wybory do prezydium Rady miejskiej i poszczególnych komisji — Interpelacja radnego Godlewskiego w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Poznaniu

Wczoraj odbyło się pierwsze tegoroczne posiedzenie Rady miejskiej. — Niezwykle liczny i ciekawy porządek obrad, obejmujący m. in. odraczenie kilkakrotnie wybór wiceprezydenta stoł. miasta Poznania, wybór prezydium Rady miejskiej, przemówienie budżetowe prez. Ratajskiego, wreszcie zapowiedziana w ostatniej chwili interpelacja w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Poznaniu, spowodował, że wczorajsze posiedzenie stało się ośrodkiem zainteresowania całego obywatelstwa. Liczba radnych, biorących udział w posiedzeniu, była wyjątkowa i niewiele brakowało do kompletu. Ławy dziennikarskie i galerja były szczególnie wypełnione.

Obrady zajął przewodniczący, p. prof. Paczkowski, podkreślając, że tegoroczne posiedzenie konstytucyjne zostało specjalnie przyspieszone. Następnie przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności Rady miejskiej za rok ubiegły, oraz depeşe, którą nadesłał z Morges w Szwajcarii p. Paderewski w odpowiedzi na telegram hołdowniczy, wysłany w dniu 27 grudnia roku ub. przez prezydenta miasta i przewodniczącego Rady miejskiej.

Przed porządkiem obrad

Przed porządkiem obrad zabrał głos radny p. Stępniewicz, prosząc Magistrat w imieniu mieszkańców placu Sapieżyńskiego i ulic sąsiednich o przywrócenie linii tramwajowej, idącej przez plac Nowomiejski.

Zdaniem p. prez. Ratajskiego, przyczynami, wstrzymującymi uruchomienie powyższej linii jest nierentowność jej i konieczność przebudowy placu Nowomiejskiego.

P. radny Godlewski zwrócił się do p. prezydenta z prośbą o reorganizację biur meldunkowych, które po scentralizowaniu przysporzyły obywatelom Poznania kłopotów.

Wybór prezydium Rady miejskiej

Pierwszym punktem porządku obrad był wybór prezydium Rady miejskiej. W głosowaniu tajnym przewodniczącym wybrano po raz drugi p. profesora dr. Paczkowskiego (Nar. Koło Gospod.), zastępcą jego radnego p. Wybieralskiego (Nar. Koło Gospod.), sekretarzem radnego p. Tyłczyńskiego (Ch. D.), a zastępcą sekretarza radnego p. Libere (Nar. Koło Gospod.), ławnikiem radnego p. Kałamajskiego (Narod. Koło Gospod.), protokółantem p. Tyrakowskiego, a zastępcą protokółanta p. Wysińskiego.

Wybór komisji finansowo-budowlanej

Do komisji finansowo-budowlanej wybrano na wniosek komisji wyborczej, referowany przez radnego p. Budzyńskiego (Nar. Koło Gospod.), następujących 31 radnych pp.: Godlewskiego, Kałamajskiego, Rakowicza, Maćkowiaka, Skotarka, Górskiego, Smoczyńskiego, Pawłaka, Namysła, Kowalewskiego, Wybieralskiego, Budzyńskiego, Libere, Górnickiego, Maciejewskiego, ks. Putza, Goebła, dr. Machowskiego, Bzyla, dr. Grossmannównę, Filipowskiego, Sobolewskiego, Małkiewicza, Stępniewicza, Borysa, Bresińskiego, Kaczmarską, dr. Starka, Tyłczyńskiego, Staszaka i Jakubowicza.

Komisja wyborcza

Do komisji wyborczej wybrano 13 radnych, a mianowicie pp.: Budzyń-

skiego, Libere, ks. Prądzyńskiego, Smoczyńskiego, Piestrzyńskiego, Gładysza, Rybelskiego, Stępniewicza, Augustyniaka, Górskiego, Sobkowiaka, Tyłczyńskiego i dr. Machowskiego.

Komisja rachunkowo-kasowa i prawnicza

Do komisji rachunkowo-kasowej weszło 28 radnych, a mianowicie pp.: Borys, Rakowicz, Smoczyńska, Sobolewski, Cofa, Małkiewicz, Gładysz, Filipowski, Wojtkowiak, Górski, Maciejewski, Goebel, Rybelski, Stępniewicz, Bresiński, Staszak, Pawłowska,

Libera, Maćkowiak, Budzyński, Kałamajski, Wybieralski, Górnicki, ks. Putz, Augustyniak, Jakubowicz, Pawlak, Tyłczyński i Sobkowiak. Do komisji prawniczej wybrano pp.: dr. Paczkowskiego, dr. Krzyżankiewicza, Goebła i Cofte.

Wybór komisji ustalania linii wytycznych, weryfikowania protokołów i wyboru członków Magistratu

Do komisji ustalania linii wytycznych wybrano radnych pp.: Budzyńskiego, Libere, Skotarka, ks. Putza,



Studencki chór murzyński Tuskoęe uniwersytetu w Alabama (St. Zjedn.).

Tragiczna śmierć znanej narciarki włoskiej

Lucja Raverdino spadła w przepaść i zabiła się na miejscu

Domodossola (Włochy Pin.), 4. 1. (PAT.) W górach zginęła, rozbijając sobie głowę o skałę, znana narciarka włoska Lucja Raverdino, która wyruszyła wraz z siostrą swoją i ojcem na wycieczkę w góry. Zjeżdżając z góry, Raverdino upadła na ostrym zakręcie i stoczyła się w przepaść, po-

nosząc śmierć na miejscu. Siostra jej, usiłując zejść na dno przepaści, celem uratowania Lucji, również spadła i zabiła się.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, tembardziej, że zmarła miała renomę bardzo dobrej narciarki.

Nowy mord kapturowy w Lipsku

W mieście panuje wielkie wzburzenie — Prasa domaga się energicznego śledztwa

Lipsk, 4. 1. (PAT.) „Sächsische Arbeiter Ztg.“ podaje dziś sensacyjną wiadomość o nowym mordzie kapturowym, którego mieli dokonać w dniu 2 b. m. hitlerowcy w koszarach szurmó-

wek na jednym ze swych współtowarzyszy, 26-letnim pewnym kupcu. Zarząd partii nar.-soc. utrzymuje, że desperat popełnił samobójstwo, strzelając do siebie w skroń. Cała sprawa wygląda jednak bardzo tajemniczo.

Wypadek ten, będący nowym dowodem demoralizacji w szeregach nar.-soc., wywołał w mieście wielkie poruszenie. Prasa wzywa władzę do przeprowadzenia energicznego śledztwa.

Katastrofa „Malygina“

Moskwa, 4. 1. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, łamacz lodów „Malygin“ osiadł na mieliźnie. Kadłub okrętu jest poważnie uszkodzony.

Grzegorzewicza, Górnickiego, Goebła, Filipowskiego i Bzyla.

Do komisji weryfikowania protokołów wybrano pp.: Smoczyńska, Budzyńskiego, Maciejewskiego, Grzegorzewicza i Zugehoera, wreszcie do komisji wyboru członków Magistratu pp.: dr. Paczkowskiego, Piestrzyńskiego, Kałamajskiego, Maćkowiaka, Wybieralskiego, Budzyńskiego, Libere, Tyłczyńskiego i ks. Prądzyńskiego.

Wybór wiceprezydenta miasta i płatnego członka Magistratu

Przystąpiono do sprawy wyboru wiceprezydenta miasta i płatnego członka magistratu. Obie sprawy referował radny Tyłczyński (Ch. D.). Na wniosek przewodniczącego uchwalono przeprowadzić dyskusję nad temi sprawami na posiedzeniu tajnym, ze względu na poruszenie zazwyczaj przy takiej sposobności momentów personalnych, nierezdrażniących.

Po dyskusji wznowiono obrady jawne i przystąpiono do głosowania. Wiceprezydentem miasta wybrano p. dr. Jana Piotrowskiego, przeciwko któremu nie zgłoszono żadnej kontrkandydatury. — Nowym płatnym członkiem został wybrany p. Feliks Dropiński, uzyskując 27 głosów, gdy jego kontrkandydat uzyskał głosów 18.

P. dr. Jan Piotrowski, wybrany wiceprezydentem miasta, urodził się w Wolsztynie dn. 28 listopada 1893 r. Ukończył gimnazjum Bergera w Poznaniu. W r. 1922 uzyskał dyplom magistra nauk ekonomiczno-politycznych na uniwersytecie poznańskim. W r. 1931 uzyskał dyplom doktora na zasadzie pracy ekonomicznej, która przez uniwersytet nagrodzona została srebrnym medalem. Pracę zawodową rozpoczął jeszcze przed wojną w bankowości, będąc urzędnikiem Banku Przemysłowców. Pracował wówczas w oddziałach tego Banku na wyehedztwie w Niemczech, co dało mu sposobność zetknięcia się z pracą społeczną wśród wychodźstwa.

Od pierwszego dnia wybuchu powstania wielkopolskiego znalazł się wśród walczących. Uczestniczył w obronie Lwowa, na froncie bolszewickim był adiutantem 16 dywizji pomorskiej. Trzykrotnie był odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Zasługi.

Po wojnie pracował w przemyśle, najpierw w Bydgoszczy, a obecnie znajduje się na stanowisku dyrektora fabryki opon gumowych „Stomil“ w Poznaniu. Na placówce tej wykazał wiele energii i zdolności.

P. Feliks Dropiński, wybrany płatnym członkiem magistratu, urodził się w Poznaniu dn. 13 maja 1897 r. Ukończył w r. 1916 gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Uczestniczył w powstaniu wielkopolskim, a wojnę z bolszewikami ukończył jako oficer rezerwy. W r. 1928 uzyskał dyplom magistra nauk ekonomiczno-politycznych na uniwersytecie poznańskim. Pracował początkowo w bankowości i w handlu. Przeszedł następnie do administracji państwowej, pracując w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, w starostwie obornickim, a obecnie jest referendarzem w starostwie grodzkiem w Poznaniu. Specjalizuje się w zagadnieniach prawa administracyjnego.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Katastrofa tramwajowa w Budapeszcie

Budapeszt, 4. 1. (Tel. wł.) Na przedmieściu Budapesztu wskutek sliżgawicy tramwaj wyskoczył z szyn i po uderzeniu o słup, podtrzymujący przeprawy, wyrwał się.

Trzy osoby zostały ciężko ranne, jedna z nich zmarła.

Przemówienie budżetowe p. prezydenta Ratajskiego

wygaszone na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej

Rozpoczynamy rok 1933 w świadomości, że będzie to zapewne w dziejach miasta Poznania od czasu Odrodzenia Polski rok najcięższy. Kryzys gospodarczy w Polsce pogłębia się nadal, nie ochraniając naszego miasta, które jako stolica dzielnicy rolniczej, prowadzącej gospodarstwo rolne do niedawna w sposób najbardziej intensywny, najdotkliwiej odczuwa skutki ogólnej depresji gospodarczej. Poprawy położenia ekonomicznego w kraju naszym nie widzimy jeszcze, a oczekujemy jej od polepszenia się opłacalności warsztatów przemysłowych i rolnych, szczególnie od stworzenia warunków, umożliwiających tańszą produkcję.

Projekt budżetu miasta Poznania na rok 1933-34, który Magistrat dzisiaj przedkłada Wysokiej Radzie miejskiej do rozpatrzenia i uchwalenia, jest dostosowany do kurczącego się od trzech lat życia gospodarczego miasta. Nie przewiduje żadnych nowych obciążeń ludności, obarczanej już może nadmiernie świadczeniami publicznymi, a podtrzymuje wszystkie ulgi w podatkach i opłatach, stosowane dotychczas, nie wykorzystując wszystkich uprawnień ustawowych we wymiarze podatków. — Wychodzi ze założenia, że wydatki muszą być umniejszone równomiernie z uszczuplonymi dochodami, że nie wolno nam było przedłożyć budżetu ani deficytowego, ani opartego na operacjach kredytowych. Przedłożony projekt budżetu jest zrównoważony w ogólnej kwocie 42 676 650 zł w przeciwieństwie do 46 728 452 zł sumy zredukowanego budżetu na rok bieżący, a więc w kwocie mniejszej o 4 051 802 zł, czyli o 9 proc., przyczem wydatki zwyczajne są mniejsze o 2 948 032 zł, a wydatki nadzwyczajne o 1 103 750 zł. Wydatki zwyczajne administracji ogólnej wynoszą 19 227 237 zł, a przedsiębiorstw miejskich 21 905 663 zł.

Przy ustalaniu kwot budżetowych po stronie dochodu budziła największą wątpliwość wysokość wpływów podatkowych. Gdy wpłynęło podatków do kas miejskich ogółem: w r. 1929-30 14 356 778 zł; w r. 1930-31 13 558 101 zł; w roku 1931-32 11 745 221 zł, gdy przewidziano w zredukowanym budżecie na rok bieżący wpływ podatków na 9 562 720 zł, to na r. 1933-34 przewidujemy już tylko kwotę 9 107 523 zł. Jest to wprawdzie tylko 62 proc. wpływów przedkryzysowych z r. 1929-30, ale w miarę po-

garszającej się sytuacji gospodarczej jest to ocena Magistratu raczej zbyt optymistyczna, dokonana przed miesiącem, dzisiaj już może mniej realna, niż będzie ocena Rady miejskiej w najbliższych tygodniach. Bo zważyć należy, że dopiero w latach 1933 i 1934 odbije się na kasach publicznych w pełni powszechny brak rentowności prywatnych przedsiębiorstw, jakiego byliśmy świadkami w r. 1932.

Przedsiębiorstwa miejskie wykazują od dwóch lat uszczuplenie obrotów o kilka procent, mimo wzrostu ludności. Zubożające społeczeństwo zużywa coraz mniej gazu, prądu, nawet wody; rzeźnia wykazuje mniejsze cyfry ubojowe. A jednak, ażeby nie dopuścić do załamania administracji miejskiej i do dalszej redukcji pracowników miejskich, należało pociągnąć przedsiębiorstwa miejskie do wydatniejszych świadczeń na rzecz kasy miejskiej. Było to możliwe tylko przez obniżenie normalnych stawek amortyzacyjnych do cyfr najniższych. Gazownia obniżyła w r. 1932 cenę gazu przez przejście na siebie podatku ustalonego przez radę ministrów w wysokości 5 proc. od ceny gazu na rzecz bezrobotnych, elektrownia obniżyła cenę za światło nocne oraz dzierżawę za liczniki. Generalne obniżenie cen za gaz i prąd, mogłoby nastąpić dopiero po obniżeniu cen za podstawowy surowiec tych artykułów, a mianowicie za węgiel i jego przewóz. Nie możemy dopuścić w czasie kryzysu do uszczuplenia nadwyżek płynących z zakładów miejskich, bo są one, wypełniając luki we wpływach podatkowych, niezbędne do pokrycia ustawowych i umownych zobowiązań miejskich.

Bolesną stroną dochodów miejskich stanowią wpływy z czynszów najmu nowych domów miejskich. Wobec obniżki poborów urzędniczych i płac robotniczych wypadło obniżyć i czynsze we wszystkich domach miejskich o 15 proc. do 40 proc., co doprowadziło do tego, że kwoty wydane przez miasto w ostatnich latach na budowę domów mieszkalnych w sumie 20 730 937 zł przyniosą obecnie przeciętnie tylko 4.15 proc. w stosunku rocznym, a resztę pokrywa miasto jako akt opieki społecznej w dziedzinie mieszkaniowej.

Mimo to wszystko renta z majątku miejskiego, przewidywana w budżecie na r. 1933-34, wykazuje łącznie z przedsiębiorstwami komunalnymi kwotę 7 755 166 zł, czyli o 131 315 zł wyższą niż budżet na rok bieżący, i starczy, nawet po potrąceniu kosztów administracji majątku w sumie 547 473 zł, na pełne pokrycie obsługi długów, t. j. odsetek i rat amortyzacyjnych, przewidzianych w sumie 7 043 094 zł. Ostatnia kwota obniży się jeszcze o mniej więcej 120 000 zł na skutek ustawy z dnia 20 grudnia 1932 o obniżeniu oprocentowania wierzytelności długoterminowych, która spowodowała z dniem 1 stycznia 1933 dla miasta ulgę w ciężarze oprocentowania za długi w Banku Gospodarstwa Krajowego i Komunalnym Banku Kre-

dytowym. Obniżki oprocentowania za długi angielskie, oraz za długi we własnej Komunalnej Kasie Oszczędności na skutek rozporządzenia Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 1932, są już w przedłożonym budżecie uwzględnione. Natomiast nie podlegają zmniejszeniu oprocentowania ani odroczeniu umarzania obligacje miasta Poznania wszystkich emisji; są one traktowane na równi z papierami państwowymi, również nie podlegającymi jakiegokolwiek redukcji. Uważamy taki stan rzeczy dla podtrzymania kredytu miejskiego za pożyteczny, chociaż w dobie kryzysu uciążliwy.

Nie przedkładamy Radzie miejskiej żadnych projektów prac inwestycyjnych, uważając chwilę obecną za mało sposobną do podejmowania szerszej inicjatywy twórczej. Prosimy tylko o uchwalenie 90 000 zł w wydatkach nadzwyczajnych na wykończenie dzieł przy Drodze Dębińskiej, jako

wymagającego uzupełnienia urządzeń po odłożeniu się nasypów ziemnych.

Nie tracimy jednakże nadziei, że na wiosnę 1933 będziemy mogli wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o uchwalenie większych kredytów na prace ziemne w różnych dzielnicach miasta, celem zatrudnienia bezrobotnych. Uważamy, że tylko dobrze zorganizowana i wydajna praca może dać szczęście szerokim warstwom naszej ludności, i że ona jedynie może uchronić nas od dalszego upadku moralnego, którego objawy widzimy, niestety, codziennie w naszym mieście w formach coraz groźniejszych.

Magistrat nie ustanie w wysiłkach, zmierzających do pokonania skutków długotrwałego kryzysu gospodarczego i liczy na niezawodną współpracę Rady miejskiej, której wysoki poziom ducha obywatelskiego daje nam gwarancję, że miasto, nasze przetrwa czas najgorszy, chroniąc ludność przed dalszym spustoszeniem moralnym i materialnym.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Nowy wiceprezydent miasta Poznania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Budżet na rok 1933-34

Zkolei zabrał głos p. prezydent Ratajski, który wniósł budżet miasta na rok 1933-34. Przemówienie jego, które podajemy na innym miejscu, rada miejska nagrodziła oklaskami.

Interpelacja w sprawie bezpieczeństwa w Poznaniu

Na ostatnim punkcie porządku obrad znalazła się interpelacja, zgłoszona z ramienia Narodowego Koła Gospodarczego w sprawie bezpieczeństwa w Poznaniu. Interpelację uzasadniał p. radny Godlewski, powołując się na kilkakrotnie już zapytania, skierowane poprzednio w tej materii do magistratu ze strony Nar. Koła Gosp. Asumpt do interpelacji dała potworna zbrodnia, dokonana na osobie s. p. ks. prof. Maślowskiego.

Nad interpelacją wywiązała się dyskusja, w której m. in. zabrał głos jeden z przywódców „sanacji” w Poznaniu dr. Stark. Dr. Stark pod pozorem, że nie mógł odpowiedzieć na przemówienie ks. Prądzyńskiego, wygłoszone na jednym z listopadowych posiedzeń rady miejskiej, zaatakował gwałtownie ks. Prądzyńskiego, jak i młodzież narodową wszystkich warstw i stanów w Poznaniu, zarzucając jej różne czyny kryminalne, jak strzelanie do policji, obrzucanie policji kamieniami i t. d. — Gdy radny Piestrzyński żądał kilkakrotnie od mówcy dostarczenia radzie miejskiej dowodów i nazwisk na te różne twierdzenia, dr. Stark nie chciał zadośćuczynić temu żądaniu. Gołosłowność jego zarzutów została zatem przypięczętowana, co też obalilo całkowicie wartość wywodów p. Starka.

Niebywała jego napaść na młode pokolenie napiętnowała w stanowiących słowach ks. prałata Prądzyński. Wówczas dr. Stark, nie panując zupełnie nad sobą, opuścił salę posiedzeń, przerywając ks. Prądzyńskiemu niebywale ordynar-

nemi i obelżywymi okrzykami, które zapewne po raz pierwszy obity się o mury rady miejskiej. Przewodniczący rady miejskiej przywołał p. Starka do porządku za jego zachowanie się, natomiast komuniści bili mu brawo.

Dyskusję nad interpelacją zakończyło przemówienie p. Libery (Nar. Koła Gosp.), który w rzeczowych wywodach, powołując się na liczne przykłady z życia naszego miasta, stwierdził, że pobudka wystąpienia Narod. Koła Gosp. nie były względy uboczne, ani chęć dokuczenia policji jako takiej, ale istotna troska o bezpieczeństwo obywateli miasta, reprezentowanych przez radę miejską, a którzy z obawą patrzą na to, co się dzieje. Naprawa jest konieczna przez właściwe ujęcie zagadnienia bezpieczeństwa.

Przed zamknięciem dyskusji przewodniczący Rady miejskiej, p. prof. Paczkowski, stwierdził, że zarzut, postawiony prezydium Rady miejskiej przez p. Starka, jakoby w drodze „końszachtów” uniemożliwiła mu przemówienie na listopadowym posiedzeniu Rady miejskiej jest całkiem bezpodstawny.

Na tem posiedzenie zamknięto.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Zniżka cen w teatrach

Dyrekcja teatrów „Komedia Muzyczna” i Teatr Nowy zainicjowała z dniem dzisiejszym 4 przedstawienia wieczorne po cenach popularnych, które obejmą dni — dzisiejszy oraz piątek, sobotę i niedzielę, a to celem udostępnienia tych przedstawień szerokiej publiczności.

W dni te odegrana zostanie w Komedji Muzycznej wesoła operetka pt. „Taniec szczęścia” a w Teatrze Nowym świetna farsa „Spódniczka czy toga”.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

58)

XVI.

Ostatnie resztki zimy spłynęły brudnymi ściekami w wezbrane strumienie. Przeszły iglaste poszycia, tu i ówdzie nastawiały się już ko słońcu zielone kielki traw i zamrugały białe stokrotki. Słupki kałuż dymily, śpiesznie wiatrem zmiatanemi oparami pod niebem czystem i wysokim. Las kotłował się tanecznie, szumiąc szeroko i rozgłośnie, na świerkach porastały kępki nowego igliwia, błyskające świeżą zielenią. Hałasował, przyskał i dzwonił strumień goniący czystą wodę. Przystawał na chwilę na głębinach, mienił się zielono i zawrotnym skokiem rzucał się między głązy. Łomotał i dudnił zuchwale w mżaskach przesympkach.

Grzywiec przechodził przez polanę. Ubiegłego tygodnia dostał tak dziwne wazwanie do Wołowicza. Powiedział wszystko o co go pytano. Obawiał się jednak, by z tego nie wynikła jakaś bieda. Nigdy niewiadomo Zachodził więc do Wołowicza, ale i to

nie na wiele się przydało. Gdy mu z trudem wyluszczył o co chodzi, Wołowicz zapytał:

— Pan mieszka pod Rohaczem — prawda?

— Tak — potwierdził Grzywiec.

— Chce się pan przenieść w doliny?

— Nie.

— Więc poco pan przychodzi? To są całkiem inne sprawy. Od zrozumienia ich nic panu nie przybędzie.

Może należało się obrazić, ale wszystko to było tak powiedziane, że Grzywiec nie umiał znaleźć odpowiedzi. Na odchodem jeszcze z silnemi rumieńcami na twarzy spytał, czy to prawda, że Jędrusia od Plotów można było operacją uratować. Po tem pytaniu, Wołowicz zdjął okulary i, rzecz znamienita, uśmiechnął się.

— Czy to był pański syn?

— Skąd pan wie? — wyjąkał z przerażeniem Grzywiec.

— Nie wiedziałem. Pan mi to dopiero powiedział.

Grzywiec jednak nie uwierzył. — Zbyt spokojnie było to powiedziane.

— Szkoła, że pan tak późno o tem mówi. Nie wiedziałem, że jest ktoś, komu na życiu tego chłopca wiele zależy. — Uściśnął rękę Grzywca, po patrzył mu uważnie w oczy i nagle pociągnął go za rękaw.

Grzywiec wracał. Po drodze rozważał słowa doktora i przyszedł do

przekonania, że Wikta niezbyt zabiegała o uratowanie Jędrusia. Z drugiej strony jednak czemuś Wołowicz miał dla niego to robić? Bzdury! Zupełnie niewiadomo, jak z tymi ludźmi mówić. A ta Wikta! Patrzcież, co to za stworzenie. Albo kiedyż on doktorowi powiedział o tem, o czem tylko on i Wikta wiedzieli? Spryciarze! No, niech tam sobie wie. Przynajmniej Płota się ucieszy, gdy to do niego dojdzie. Będzie miał czem łamać sobie głowę. Małą ciałną główkę.

Na polanie przystanął i zdjął kapełusz. Wiatr targnął go za włosy, oczy zmrzuryły się pod naporem słońca. Zadzwił go hałas idący ze strumienia i uroczywszy niż zwykle szum lasu. — Jeśli tak dalej pójdzie, to naprawdę będzie można pomyśleć o zbudowaniu nowej chaty. Tamta już niezdatna do niczego. Skrzywiła się pod wiatrami ostatnich dni i przysiadła na boku jak senna kaczka. Była dziełem jego rąk, ale teraz dziwił się, jak mogła mu taka psia buda wystarczać.

Meze i on zapomnieli, może i on mylił się w rachubie czasu, sądząc, że zawsze było to samo. Dawno już nie był na cmentarzu, nie widział grobów. Grób Chałaczynskiej zapadł się zupełnie po ostatnich deszczach w ziemię. A niewielka mogiła Jędrusia porośła już nową trawą, spłaszczyla się i u-

ciekała do ziemi, wypuszczającej dla niepoznaki całe naręczą zielsk. Tak więc oddalił się Grzywiec od przeszłości i żył już w nowym świecie. Należała mu się duża biała chata z dwiema izbami i osobną kuchnią. Miał ją w planie oddawna, nie zdradzał się jednak z nikim przed Maryską. Jeszczeby pomyślała, że to nie dla kogo innego, ale właśnie dla niej. Tymczasem Maryśce czas było wracać do gęsi, bo nowa trawa rosła.

— Psiakrew! — zaklął nagle z niewiadomego powodu i przyspieszył kroku.

Około jedenastej był już w domu. Odnalazł Maryskę zajętą rabaniem drzewa. No! Ta jak machnęła siekierą, to było poco się schylać. Widocznie było jej ciepło, bo zrzuciła wierzchni niezgrabny kabał zimowy i pracowała w spódnicy tylko i koszułi. — Grzywiec z pewnym zdziwieniem dostrzegł, że ramiona od łokcia były białe. Cóż? Powinny być raczej brunatne, jak jego, albo poprostu brudne. Zachmurzył się i patrzył chwilę w milczeniu.

— Poco to robisz? — zagadnął nagle.

Maryśka obejrzała się ze zdumieniem.

— A czem będę palić?

— Czem palić! Głupia! Myślisz, że ci za to zapłacę? (C. d. n.)

Szczegóły zamordowania ś. p. ks. prof. Masłowskiego

Cyniczne zeznania aresztowanych bandytów

We wtorek przedstawiciel nasz zwrócił się zapytaniem do kierownika wydziału śledczego policji państwowej na m. Poznań, czy można opublikować fakt przyznania się morderców ś. p. ks. prof. Masłowskiego do winy, oraz wogóle szczegóły śledztwa w tej sprawie. Przedstawiciel nasz otrzymał odpowiedź, że prokurator zastrzegł sobie, iż szczegóły śledztwa będą mogły być podane do publicznej wiadomości dopiero po otwarciu rozprawy sądowej. Kierownik wydziału śledczego dodał, że, jeżeli postąpimy inaczej, narazimy się na konfiskatę. Mimo, że tak wobec nas postawiono sprawę, niektóre inne pisma otrzymały i ogłosiły wczoraj szczegóły śledztwa.

Ograniczamy się do stwierdzenia istotnego stanu rzeczy, a stwierdzamy go, bo winni jesteśmy to wyjaśnienie Czytelnikom pisma naszego. So uczyniwszy, notujemy, co następuje:

Wczoraj przewieziono morderców ś. p. ks. prof. Masłowskiego, Jana Grelkę i Bronisława Bednarczyka, z aresztu policyjnego do więzienia sądowego przy ul. Młyńskiej.

W południe na miejscu zbrodni przy ul. Lubrańskiego odbyła się wizja lokalna w obecności władz śledczych. Na termin lokalny przybyli również nieliczni świadkowie zająścia, a mianowicie gospodyni ks. wikariusza Haendtschkego p. Kwaczińska, listowia Bartosik, oraz pp. Tylko i Dąbrowski, którzy w krytycznym czasie widzieli uciekających zbrodniarzy.

Jak już donosiliśmy, mieszkańcy okolic katedry, przeważnie księża, w ostatnim czasie narażeni byli na natręctwo licznych włóczęgów, domagających się jałmużny na nocleg. Przychodzili oni po południu, a zwłaszcza o zapadającym zmroku i sami bezceremonialnie wyznaczali wysokość datku. Włóczęgostwo różnego rodzaju opryszków, chodzących zwykle we dwóch, stało się tam prawdziwą plagą.

Krytycznego dnia wspomniany Grelka i Bednarczyk na krótko przed popełnieniem morderstwa zaczęli na ulicy znanego muzykologa ks. prof. Gieburowskiego. Ks. dr. Gieburowski który zdążył do tramwaju, na naleganie natrętów zatrzymał się i dał im jałmużnę. Napastników nie zadowolili jednak drobny datki. Żądali oni więcej, lecz ks. dr. Gieburowski począł się szybko oddalać i wsiadł do nadjeżdżającego

tramwaju. Bandyci ścigali księdza kawalek drogi. W chwilę później, w Szpitalu Przemienienia Pańskiego ks. prof. Gieburowski z przerażeniem dowiedział się o morderstwie, dokonaniem na osobie ś. p. ks. prof. Masłowskiego, co nastąpiło w kilka minut po zająściu, jakie miał z bandytami ks. Gieburowski. Bandyci nagabywali również innych księży w bezczelnie zuchwały sposób.

Bednarczyk w zupełności przyznał się do winy, cynicznie, z uśmiechem na ustach opisując szczegóły mordu, dokonanego wspólnie z Grelką. Drugi zbrodniarz, Jan Grelka, nie przyznaje się do zamordowania ks. Masłowskiego, natomiast oświadczył, że jedynie w d. 30. grudnia ub. r. spotkał się na Starym Rynku z Bednarczykiem i wraz z nim udał się do składu starzyny niejakiego Zygmantowskiego przy ul. Klasztornej i tam obaj zmienili garderobe. Poza tym przyznaje się, że od tego czasu stale znajdował się w towarzystwie Bednarczyka aż do chwili ujęcia ich przez policję. Bednarczyk przy konfrontacji z Grelką twierdzi z całą stanowczością, że Grelka współdziałał w zamordowaniu ks. Masłowskiego, poza tym, że w dniu 2 b. m. dokonali oni razem napadu rabunkowego na niejakiego Leona Liedkę na zóście między Nowem Miasteczkiem a Sólcem.

Bednarczyk i Grelka spotkali się przypadkowo w dniu 28 grudnia r. ub. i wówczas ułożyli plan napadu na jakiegokolwiek księdza. We czwartek o godz. 16 w myśl umowy spotkali się na Tamie Garbarskiej i poszli na Ostrów Tumski, aby wykonać swój

plan. Zaczęli kilku księży, lecz w decydującej chwili zbrakło im odwagi. Następnego dnia spotkali się o tym samym czasie i poszli na ul. Lubrańskiego, gdzie oczekiwali na dogodny moment. Spotkali ś. p. ks. Masłowskiego, powracającego z Torunia z pogrzebu swej ciotki. Mimo, że ulica była pusta, nie zdołali wykonać swego planu i otrzymali tylko od zaczepionego kapłana jałmużnę. Po krótkim czasie ś. p. ks. Masłowski powrócił i wówczas bandyci przystąpili do niego ponownie z żądaniem wydania pieniędzy. Kapłan zorientował się w sytuacji i począł się bronić. Grelka usiłował wyrwać mu portfel, a Bednarczyk zagroził napadniętemu księdzu rewolwerem. Po krótkiej walce Grelka, obawiając się wołania o pomoc, słowami: — Bronęk wal! — zachęcił kompana do strzału. Stojący za drzewem Bednarczyk strzelił z odległości pięciu kroków. Ugodzony w szyję kapłan osunął się na ziemię i skończył po kilku minutach.

Po dokonaniu mordu zbrodniarze uciekli w kierunku elektrowni miejskiej, poczem zawrócili na Stary Rynek. Na ul. Klasztornej udali się do składu starzyny Zygmantowskiego i kupili tam odzież, aby się przebrać. — Następnie obmyli się w łaźni, zjedli kolację na Rybakach, poczem poszli do kina „Słońce“ na „Raj podłotków“. Z kina udali się na dworzec, gdzie przenocowali i następnego dnia o godzinie 6 wyjechali pociągiem do Lubęcinka w pow. średzkim do rodziców Grelki. Tam bawili do 2 stycznia, poczem zamierzali wrócić do Poznania, aby znowu zrabować jakieś pieniądze, gdyż skradzione ś. p. ks. Masłowskiemu 70 zł już się kończyły. Planowali napad rabunkowy na p. Kazimierza Przybyłę, znanego przemysłowca. Przed powrotem do Poznania napadli jeszcze na p. Liedkę na drodze pod Murzynówkiem i zrabowali mu 49 zł.

W Poznaniu aresztowano ich po dłuższym pościgu na ul. Śniadeckich.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu.** W dniu 6 bm. — w uroczystość Św. Trzech Króli — z okazji pierwszego piątku przypada w kościele pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa na Jezycach całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu, począwszy od godz. 6 rano, a następnie odśpiewanie trzech pierwszych Godzinek o Sercu Jezusowym o godz. 19 odśpiewanie dwóch ostatnich Godzinek, kazanie, procesja i zakończenie. Dla czciciel Św. Serca Jezusowego okazja do spowiedzi św. we środę od godz. 17 oraz we czwartek od godz. 16.

— **Sodaliczka Marjańska Panów S. E.** Zebranie miesięczne dziś, we czwartek, o godz. 20, poczem o godz. 21 „Święta Godzina“ w kościele Św. Marcina.

KALENDARZYK

Czwartek, 5 stycznia 1933.
Słońce: wschód 8,03 — zachód 15,53 — długość dnia 7 godzin 50 min.
Księżyc: wschód 11,24 — zachód 1,58 — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Telesfor P. i M. — jutro Św. Trzech Króli.
Kal. słow.: Włastibor — jutro Bojomir.

Zebrania

- Dziś o 16,30 Sodaliczka II Pań Miejskich, w Domu Katolickim na Św. Marcynie;
- o 19 Tow. Entomologiczne — walne zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
- o 19,30 Pozn. i Klub Kajakowców, u p. Piaska, Ostrowek 7;
- o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
- o 20 „Sokol“ (oddział kolonników) — walne zebranie w gospodzie na boisku, Droga Debińska;
- o 20 Pozn. Tow. Oratoryjne — zebranie gwiazdkowe w piwnicy ratuszowej, Stary Rynek.
- Jutro o 10 Tow. Śpiewu „Halka“ (Jezyce) z okazji 41 rocznicy nabożeństwo w kościele parafialnym;
- o 10 K. S. „Admira“ — walne zebranie u p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146;
- o 14,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Wilda) — walne zebranie w ognisku;
- o 15 „Sokolice“ i młodzież sokola (Śródmieście) — zebranie gwiazdkowe w sokoln. na boisku;
- o 16 „Sokolice“ (Św. Łazarz) — walne zebranie u p. Dolatkowskiego, Rynek Św. Łazarzski 1;

Pogrzeby

- Dziś: Śp. Bronisławy z Czerwińskich Jezawskiej o godz. 14 ul. Zródlana 33. — Śp. Stanisławy Furmaniakowej o godzinie 14,30 z kaplicy szpit. wojskowego. Wały Jana III. — Śp. Zofji z Bruzyńskich Frankowskiej o godz. 14,30 Chwałiszewo 53-54. — Śp. Nepomuceny z Chrzanowskiej Wincentowej Chrzanowskiej o godz. 15 ulica Wyspiańskiego 11. — Śp. Stanisława Andrzejewskiego o godz. 15 z kaplicy cment. na Debcu. — Śp. Laury z Schillerów Schreiberowej o godz. 15 z kaplicy starego cmentarza ewang. ul. Towarowa.

Dziś

Artur Rubinstein

Koncertuje dziś, we czwartek w Poznaniu! Niebywałe zapicresowanie koncertem! Artur Rubinstein, bezsprzecznie jeden z największych pianistów świata, tytan fortepianu, którego każdorazowy występ nawet w największych metropoliach muzycznych świata stanowi zawsze najwzruszającą artystyczną scenację — po triumfalnych sukcesach w Moskwie i Leningradzie — przybył na jedyny koncert do Poznania i wystąpi dziś, we czwartek, dnia 5 stycznia br. w Auli Uniwersyteckiej!

Artur Rubinstein, to uznany fenomen muzyczny! Reprezentuje typ artysty, w którym niezwykły rozmach wirtuozowski łączy się z wielką poczuciem i nębia tonu. Pianista ten, to istotnie mistrz nad mistrz w całym tego słowa znaczeniu. Fanule nad fortepianem w sposób godny największego podziwu, zna wszystkie arkańskie sugestie ciałotwórczej!

Nie więc dziwnego, że Rubinstein podbił w zupełności muzykalną publiczność największych ośrodków muzycznych świata.

Program dzisiejszego koncertu Miśtra jest niezwykle urozmaicony! Artysta wykona dzieła Chopina (Les quatre scherzi), Brahmsa, Liszta, Sonet de Petrarka i Mephisto — Valse (oraz Prokofoffa, Busoniego, Monpou de Palli i innych).

Zabierzcie sobie dzisiejszym koncertem Miśtra Rubinstaina niezwykły! Na koncert Miśtra wybiera się w komitecie cały muzykalny Poznań! Bilety po cenach bardzo przystępnych, a jak na koncert Rubinstaina, wzrost niezwykłych od 1,50 do 5 zł. są do nabycia w składzie cygar p. Szeibrowskiego, ul. Gwar. na 20, telefon 56-38, oraz od godz. 7 rano, przy kasie w Auli Uniwersyteckiej, zg 17 13 19

TEATRY

- Teatr Polski: Dziś — „Dziwni“.
- Teatr Nowy: Dziś — „Spódniczka czy togi“.
- Komedia Muzyczna: Dziś — „Taniec szczęścia“.
- Cyrk „Olympia“: Dziś — Atrakeje cyrkowe.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE“

Dziś w czwartek, dnia 5 stycznia r. b. Atrakcyjna Prem'era!
Najpiękniejsze arcydzieło filmowe realizacji Gezy v. Bolvary

„KOMENDA SERC“

(„LIEBESKOMMANDO“)

W rolach głównych:

Dolly Haas — Gustaw Fröhlich

Największy sukces wszystkich ekranów świata!

Prześliczna treść! Najpiękniejsze piosenki! Koncertyowa gra artystów!
Sceny pełne humoru i sentymentu! Czar pierwszej miłości!

Ceny biletów niybywale zniżone: Parter 40 gr — 80 gr — 1 zł. Cały Balkon 1,25 zł.
„SŁOŃCE“ DLA WSZYSTKICH! WSZYSTKI DO „SŁOŃCA“!

r 8 0

Pożar parowca „Atlantique“ pochłonął 30 ofiar

Opowiadanie kapitana parowca o przebiegu pożaru

Paryż, 5. 1. (Tel. wł.). Do Cherbourga przybył holenderski statek „Achilles“, na którego pokładzie znajdował się też wyratowany kapitan parowca „Atlantique“, Schoof.

Kapitan oświadczył, że około godz. 3.30 nad ranem doniosła mu służba nocna, że w jednej z kabin pierwszej klasy wybuchł pożar. Statek znajdował się wówczas na wysokości Guernsey. Kapitan dał natychmiast sygnał alarmowy i cała załoga przystąpiła do akcji ratowniczej. Ogień, znajdując w świeżym laku podany materiał, rozprzestrzenił się bardzo szybko i wkrótce cały pokład pierwszej klasy przedstawiał jedno morze ognia. Wówczas radiotelegrafista chciał zawezwać pomocy, lecz kabina radiostacji była tak zadymiona, że nie mógł w niej nawet chwili wysiedzieć. O godz. 6 rano stracono wszelką nadzieję uratowania statku i załoga wsiadła do łodzi ratunkowych. Jedna z nich przewróciła się, a jej pasażerowie wpadli do morza.

W komunikacie, wydanym około północy, agencja Havasa stwierdza, że mimo wszystko należy się liczyć ze stratą około 30 ludzi. Listą załogi obejmowała 200 nazwisk. Do wieczora w Cherbourg wyładowało 127 ludzi, a pozostała część uratowanych ma mieć na pokładzie statek „Allegro“, znajdujący się w drodze do Brest.

Statek „Atlantique“ został wybudowany, jak już podawaliśmy, zaledwie

przed dwoma laty. Miał on najnowsze urządzenia pożarowo - alarmowe; wydajność pomp była bardzo duża. Specjalny oficer miał za zadanie dbać o bezpieczeństwo statku. Wszystko to nie uchroniło jednak parowca od katastrofy.

Paryż, 4. 1. (PAT). Hydroplan, mające za zadanie stwierdzić okoliczności, towarzyszące katastrofie, powrócił dziś wieczorem do Cherbourga.

Według złożonego przez pilotów raportu, statek leży na bok kątem 20 stopni. Ołbrzymie kłęby dymu i pary nie pozwalają nic więcej dojrzeć. Liczne okręty ratunkowe otoczyły szczątki „L'Atlantique“, jednak bez możliwości zbliżenia się do statku ze względu na zionący żar. Na razie nie może być podjęta żadna akcja gaszenia ognia.

Paryż, 4. 1. (Tel. wł.). Dotychczas nie zdołano stwierdzić dokładnej liczby osób, które znajdowały się na pokładzie statku „L'Atlantique“ w chwili wybuchu pożaru.

W kołach marynarskich w Cherbourg obiegają pogłoski, że 30 do 30 osób zginęło.

Przewodnia pogody na czwartek: Pomorze i Wielkopolska: Pochmurno, mgliście i mżól'wość drobnych opadów. Temperatura nocą powyżej zera, zwłaszcza na wybrzeżu. — Umiarkowane wiatry połudn.-wschodnie.

Tajemnicze zniknięcie młodej panny

W lecie ub. r. pojawił się w Poznaniu tajemniczy osobnik, który proponował objęcie różnych posad młodym paniom. Był m. in. w firmie Barcikowski, gdzie nawiązał rozmowę z pracowniczkami i obiecywał im intrajntniejsze posady, wskazując na jakieś laboratorium chemiczne przy ul. Marszałka Focha 4.

Na ten tle wydarzyła się bardzo tajemnicza sprawa. W firmie Barcikowski pracowała wówczas córka gorzelnianego w Wielkich Sikierekach, p. Buskiewiczówna. Tam namówiono ją do przyjęcia posady w rzekomego laboratorium przy ul. Marszałka Focha 4, gdzie pracował jakiś starszy mężczyzna i młoda kobieta, rzekomo jego kuzynka, studiująca na uniwersytecie. Kuzynka rzekomego szefa laboratorium zaproponowała p. Buskiewiczównie wyjazd na wakacje w okolice Krakowa. Po 2—3 tygodniach pracy w owym laboratorium panna B. zwróciła się do rodziców z prośbą o zezwolenie na wyjazd i otrzymała zgodę na spędzenie wakacji u kuzynki rzekomego kierownika laboratorium.

P. Buskiewiczówna wyjechała w lipcu ub. roku. Rodzice oczekiwali powrotu swej córki z wakacji do końca września. Córka jednak nie wróciła i dotychczasowe poszukiwania jej nie dały wyniku. Rodzice otrzymali tylko trzy listy, które nie są jednak pisane ręką zaginionej córki.

Zaniepokojona matka zwróciła się w sprawie niezwykle tajemniczego zaginięcia córki do policji. Nazwisko kierownika rzekomego laboratorium nie jest znane „Starszy pan“ i jego kuzynka zniknęli bez śladu.

Zaniepokojeni rodzice obawiają się, czy córka ich nie wpadła przypadkiem w ręce handlarzy żywym towarem. (Kl.)

Napad rabusiów na pociąg

Herszt bandy ciężko ranny

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Pociąg towarowo-osobowy obiegł pod stacją Radziwiłłów banda opryszków, którzy zaczęli wskakiwać do wagonów usiłując oderwać plomby i zrabować towary. Rabusie uzbrojeni byli w noże, łomy oraz rewolwery i usiłowali steroryzować drużynę konduktorską i ochronę pociągu. Odgłosy walki zaalarmowały jadącego pociągiem policjanta, który otworzył ogień do bandytów. Ci również odpowiedzieli strzałami.

Pomiędzy obsługą pociągu i policją a bandą wywiązała się ostra strzelanina. W rezultacie herszt bandy William Lajnert z Żyrardowa padł ciężko ranny. Stropieni tem napastnicy uciekli do lasu, porzucając przygotowane do rabunku worki, oraz żelazne hakę, które służą do czepiania się pędzącego pociągu.

Rannego przewieziono do szpitala

Ukarany złodziej

Kępno, 4. 1. (PAT.) Z Sieradza donoszą, że we wsi Krajno, wieśniak, Stanisław Gołuch udał się nocą na podwórze swego brata Ignacego, chcąc ukraść kłoc jodłowy. W chwili, gdy wracał do domu upadł, przyczem kłoc przygniół go tak nieszczęśliwie, że Gołuch poniósł śmierć na miejscu.

Odjazd dziennikarzy Jugosłowiańskich

Warszawa, 4. 1. (PAT.) Dziś rano odjechał z Warszawy do Jugosławii po kilkudniowym pobycie w Polsce wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, członków komitetu porozumienia prasowego jugosłowiańsko-polskiego z posłem Zivancevicem na czele.

W kraju i w świecie

— Według ostatnich wiadomości, w walkach pod Szan-Haj-Kwan padło 1.700 ludzi.

— Urząd celny w Akwizgranie aresztował w ciągu 1932 r. 61.000 osób za uprawianie przemytu na granicy holenderskiej. Z tej liczby 26.000 osób zostało ukaranych więzieniem.

— W Kurytyble zawiązał się komitet sprowadzenia do Polski zwłok śp. T. Chrostowskiego, zmarłego tam na malarzę w czasie ekspedycji naukowej.

— Z Santiago de Chile donoszą, że pewien nurek dokonał strasznego odkrycia w porcie Valparaiso. Nurek ten znalazł na dnie morza zwłoki 10 osób, które były przywiązane do żelaznej szyny. Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki znanego przywódcy komunistycznego Anabalona i jego towarzyszy, którzy zginęli w tajemniczy sposób w czerwcu roku ub.

w Żyrardowie. Za bandę policja zarządziła pościg. Aresztowano kilku osobników, podejrzanych o udział w napadzie.

Wskutek natychmiastowego oporu napastnicy nie zdołali nic zrabować z pociągu.

Strasliwa tragedia rodzinna

Czterokrotne zabójstwo i samobójstwo

Paryż, 3. 1. (Tel. wł.) W pewnej wili w Wersalu wydarzyła się dziś wstrząsająca tragedia rodzinna, która zakończyła się 4-krotnym zabójstwem i samobójstwem.

Zona pewnego notariusza, zamieszkującego wile, zdradzająca od dłuższe-

go czasu objawy melancholij, udała się do mieszkania swego męża i zastała go w piwnicy przy reparacji centralnego ogrzewania. Chora wystrzałem z rewolweru zabiła notariusza na miejscu, poczem udała się do sypialni swej matki, którą również położyła trupem. Następnie udusiła swe najmłodsze dziecko i zastrzeliła 10-letniego syna. Po dokonaniu tych morderstw napisała dłuższy list pożegnalny do krewnych i zabiła się wystrzałem z rewolweru w usta.

Gdy policja wkroczyła, zastała na miejscu wypadku zastygłe już zwłoki 5-ciu osób.

Ku czci Kościuszki i Pułaskiego

Waszyngton, 4. 1. (PAT.) Kongresman Lonergan wystąpił w Izbie z wnioskiem o wydanie pamiątkowego znaczka na cześć Tadeusza Kościuszki. Kongresman Tierney wniósł rezolucję, żądającą, aby dzień 11 października uznany był przez senat za t. zw. Dzień Pułaskiego.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

W piątek po poł. nastrojowa operetka „Za dawnych dobrych czasów”. Wieczorem przebojowa „Dorina”. W sobotę ostatni występ p. Ewy Bandrowskiej w partji Rosiny w „Cyruliku Sewilskim”.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne świetna i niezwykle zabawna farsa „Spódniczka, czy toga”.

„Królewna Lala”, bardzo wesoła bajka dla dzieci, odegrana będzie w piątek o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych.

Z Teatru Polskiego

Dziś, największy sukces komedjowy „Dżimbi”, grana codziennie przy wypełnionej widowni. J. Zakilcka, kreując rolę tytułową, za każdym niemal powiedzeniem wywołuje huragan śmiechu na rozbawionej widowni.

W piątek o godz. 3.30 popoł. „Bellejem Polskie” L. Rydla. Wieczorem „Pańi Prezesowa”, jedna z najwesejszych fars repertuaru francuskiego.

Z Komedji Muzycznej

„Taniec szczęścia”, operetka, o której mówi cały Poznań, odegrana będzie dziś oraz w dni następne.

W piątek o godz. 4.30 Wielka Rewja pod tytułem „Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę”.

Z Teatru Narodowego

W piątek, 6 b. m., dwa przedstawienia. O godz. 15-tej znakomita sztuka historyczna H. Sienkiewicza „Kryżacy”, a o godz. 17.30 zabawna krotoczwila pod tyt. „Urwis”. Bilety w firmie A. Szrejbrovski od 49 gr. do 99 gr.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

NASZ NOWY REKORDOWY PROGRAM!



Nieprawdopodobne stało się rzeczywistością! Najwięksi aktorzy naszych czasów podali sobie bratnie dłonie, aby dać światu film, jakiego dotąd nie było!

Greta GARBO
Ramon NOVARRO
Mata Hari
Współudział biorą:
LIONEL BARRYMORE
LEWIS STONE

Niezwykłe dzieje najwickedziej kurtyzany — szpiega!

Miljony płaciło życiem za jej niepokojący czar i urodę!

OD DZIŚ! W KINACH OD DZIŚ!
„APOLLO“ i „METROPOLIS“

Passe-partout nieważne!

KINO „APOLLO“

W piątek 6 i w niedzielę 8 stycznia 1933 r. o godz. 3 po południu — Przedstawienie dla dzieci i młodzieży — Przepiękny i niezmiernie ciekawy film p. t.

W TAJEMNICZYM WĄWOZIE

z Jack Holt'em w roli głównej. — W nadprogramie: Tygodnik aktualności. Geny miejsc: 40 i 49 groszy. r 829 Geny miejsc: 40 i 49 groszy.

KINO „APOLLO“

Sylwestrowy pokaz pływacki

Rzym, 4. 1. (PAT.) Według do- rocznego obyczaju związek pływaków „Rari Nantes” urządził i w tym roku tradycyjny pokaz pływacki przy świe- tile pochodni o godz. 12 w nocy, zwanej

nocą Św. Sylwestra na Tybrze. Pod- czas, gdy cały Rzym witał Nowy Rok hałaśliwym pogrzebaniem starego, pływacy „Rari Nantes” powitali go prze- pływając półkilometrową przestrzeń między mostami w centrum miasta w myśl legendy, że w noc Św. Sylwestra wody Tybru nabierają przedziwnych własności.

Dnia 3 stycznia 1933 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matuchna, ś. p.

Marja z Wodziwodzkich Czesławowa Radziszewska

przeżywszy lat 46. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 b. m. o godz. 3 z domu żałoby w Środzie, ul. Dąbrowskiego 12

W ciężkim smutku pograżeni

mąż z dziećmi i rodzina

nr 7326

Środa, Poznań, Kostrzyn, Żabikowo, Camdam (U. S. A.)

100-150 000 zł pożyczki

poszukuję na I hipotekę nowowbudowanego 4-piętrowego domu w Gdyni, wartości 400.000 zł. Łaskawe oferty proszę kierować pod nr. 365 do ekspozytury Kurjera Poznańskiego w Gdyni. nr 7322

Gotówkę posiadam

poszukuję poważnych przedstawicielstw, zastępstw, intratnych współudziałów, lub t. p. konkretnych propozycji. Oferty tylko poważne sub. „Eljot 27” do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50. nr 7321

5 KUPNA

Lamacz kuchów kupie za gotówkę. Oferty Kurjer Poznański zdr 62 151

22 ROZMAITE

2 maskowe kostjumy wypożycze. Kraszew- skiego 17. m. 14. zdr 62 532

24 PAUKA

Kursy

kroju szycia damskiego. Rozpo- czecie nowych kursów Wp. sy Klawiterowa Marii Magdaleny 1 mieszkanie 7 narożnik Raczyn- skich dz 2 077/8

37 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu- kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej, trzeciej cenie drobnych.

Kasjerka dom.

bilansistka - sekretarka rutynowana sila kilkuletnia prak- tyka, obeznana z transakcjami handlowymi, podatkami, ubez- paci. poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia możliwie z podaniem warunków uprasza Kurjer Poznański zdr 62 273

Poszukuję

prania. Ul. Przemysłowa nr. 23 a zdr 61 921

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośzeniem przez pocztę poza Po- znaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych sila wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abo- nenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odstądkowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 50 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego mi- limetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobną ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.